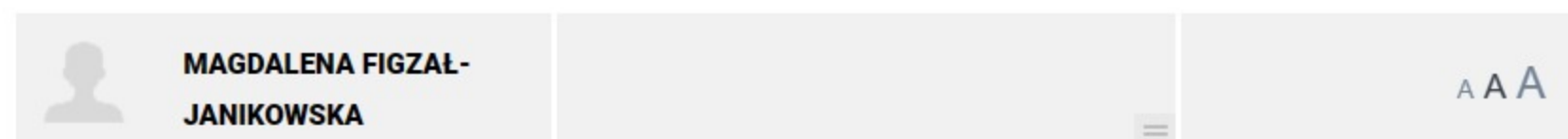


## W Ubulandzie

*Ubu Król*, reż. Waldemar Zawodziński, Opera Śląska w Bytomiu



**Jest prząśnie, wulgarnie i nieprzyzwoicie – na scenie Opery Śląskiej od jakiegoś czasu króluje grubiański i pozbawiony moralnych zasad Ubu. Rozmach, z jakim Waldemar Zawodziński przygotował jedną z najsłynniejszych oper Krzysztofa Pendereckiego, pozwala przypuszczać, że chciwy uzurpator oraz jego wyuzdana żona prędko nie opuszczą bytomskiej sceny.**

Na początku obecnego sezonu dyrektor Opery Śląskiej Tadeusz Serafin potwierdził, że teatr planuje wystawienie opery Pendereckiego – pierwotnie miały być nią *Diabły z Loudun*, ale z przyczyn technicznych zamieniono ten tytuł na *Ubu Króla*. Co do realizatora przedsięwzięcia wątpliwości nie było – reżyserię powierzono Waldemarowi Zawodzińskiemu, który wcześniej stworzył tu udaną inscenizację *Don Carlosa* Verdiego.

Na bytomskiej scenie *Ubu Król* pojawia się dokładnie 25 lat po swej światowej prapremierze – miała ona miejsce podczas Festiwalu Operowego w Monachium w 1991 roku. Od tamtej pory uznawana za jedną z najciekawszych postmodernistycznych partytur opera doczekała się czterech realizacji w Polsce: w Łodzi (1995, reż. Lech Majewski), Krakowie (1995, reż. Krzysztof Nazar), Warszawie (2003, reż. Krzysztof Warlikowski) oraz Gdańsku (2013, reż. Janusz Wiśniewski). Jej pojawienie się w Bytomiu to ważny moment i zarazem sprawdzian dla samego teatru, w którym jak dotąd rzadko usłyszeć można było repertuar operowy drugiej połowy XX wieku.

*Ubu Król* Pendereckiego jest znakomitym przykładem współczesnej opery buffa. Groteskowe i absurdatne libretto (opracowane we współpracy z Jerzym Jarockim), oparte na nieśmiertelnym dziele Alfreda Jarry'ego, spleta się tu z eklektyczną i stanowiącą swoisty pastisz operowych stylów formą muzyczną. Żonglerka konwencjami oraz muzycznymi aluzjami, jakich dopatrują się tu krytycy, ma swe uzasadnienie w słowach samego kompozytora, który podkreślał, że *Ubu Król* miał być swoistym „zejęciem z piedestału”, podążaniem tropem Jarry'ego oraz jego dystansem do historii i tradycji. Ten dystans bez wątpienia widoczny jest także w inscenizacji Waldemara Zawodzińskiego – z jednej strony ufundowanej na elementach konwencji realistycznej (wygląd Ubu i Ubicy, sceny z tłumem, obyczajowość wieśniaków), z drugiej zaś obfitującej w surrealistyczne obrazy, hiperbolizację, deformację i rozwiązania sceniczne na miarę teatru absurdu.

Styczność tych dwóch tendencji objawia się już w prologu, który nosi znamiona groteski i złowieszczonego realizmu zarazem. Stanowi go skoczna i chwytliwa pieśń schamiałych towarzyszy Ubu, wykonana na przypominającej tratwę konstrukcji złożonej z wielkich beczek. Zuchwały śpiew i taniec żołnierzy – choć wywołuje przede wszystkim efekt komiczny – zwiastuje krwawą rządę nikczemnego Ubu, przepieczetowane zbiorowym i powtarzanym w dalszej części spektaklu okrzykiem „ach, co za frajda, frajda, frajda!” (całość śpiewana jest w oryginalnej, niemieckiej wersji językowej). Następujący po tej introdukcji akt pierwszy rozpoczyna scena rozgrywająca się w małżeńskim łożu Ubu i Ubicy – łóżko jest metalowe, stare i brudne, a baraszkujący w nim małżonkowie niechlujni i bezwstydni. Paweł Wunder (Ubu) i Anna Lubańska (Ubica) od początku skupiają na sobie całą uwagę widza – jako duet są znakomici nie tylko wokalnie, ale przede wszystkim aktorsko. Wunder to wręcz modelowy Ubu – niezbyt rozgarnięty, o nieudolnych ruchach, lekko skrzeczącym głosem, sarkastycznym śmiechu i gargantycznym usposobieniu. Po scenie biega w brudnych kałesonach i przepocowanym podkoszulku. Ubica Lubańskiej jest równie charyzmatyczna – wyróżnia ją mocny, głęboki głos, ale też zdecydowanie większa sprawność ruchowa, dynamiczność i przebiegłość spojrzenia. Imponująco brzmią jej koloraturowe partie. Oboje aktorzy znakomicie uzupełniają się na scenie, grając nie tylko głosem, ale także wyrazistą mimiką i celowo przerysowanym gestem. Te mistrzowskie kreacje nie powinny dziwić – zarówno Wunder, jak i Lubańska z głównymi postaciami *Ubu króla* zdążyli się już oswoić dużo wcześniej. Razem zagrali między innymi w inscenizacji Krzysztofa Warlikowskiego, zrealizowanej w Operze Narodowej w 2003 roku.

W bytomskim spektaklu dobrze wypadają też aktorzy drugoplanowi – Dominik Opaliński jako waleczny Bardior czy neurotyczna Joanna Kściuczyk-Jędrusik jako Królowa Rozamunda. Oryginalnie przedstawiona została postać cara – zdublowanego w duecie Aleksandra Teligi i Patryka Wyborskiego. Akcję spektaklu dynamizuje dodatkowo siedmioosobowy chór chamów, czyli nikczemna świta króla Ubu – ich okrzyki, śpiewy, ale też charakterystyczne przytupy stanowią doskonały kontrpunkt dla głównych partii wokalnych.

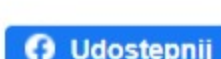
Z każdą sceną coraz bardziej rozbudowuje się wizualna warstwa spektaklu. Jej stałym elementem są lustra duplikujące rzeczywistość sceniczną – do nich dokładane są stopniowo kolejne elementy, sygnalizujące zmianę miejsca akcji bądź wyrażające symbolikę pewnych działań. W scenie „Wielkie żarcie” banda biesiadników zasiada przy świńskich korytach, do których Ubica dokłada jedzenie z ogromnego metalowego wiadra. Z kolei scena „U króla” zaaranżowana zostaje na wzór nowoczesnego klubu fitness & spa, w którym relaksują się członkowie rodziny królewskiej. W akcie drugim scenografia staje się jeszcze bardziej monumentalna – najpierw na scenie pojawia się gigantyczna maszyna do „odmóżdżenia” (przypominająca myjnię samochodową), następnie w scenie „U Cara” przenosimy się do wyłożonej złotem cerkwi, w której rosyjscy żołnierze (również złoci) opracowują plan ataku. Kulminacją drugiego aktu jest scena wojny z udziałem chóru i baletu. Również i tu nie brakuje błazeńskich chwytów – Ubu zakłada husarskie skrzydła i dosiada szkielet konia na kiju. Podczas walki komicznie płacze się po scenie, co jakiś czas wydając absurdatne komendy („Naprzód, panowie Polacy, a nawet do tyłu”). W przeciwieństwie do Ubu walczący żołnierze wyglądają bardzo realistycznie – obie strony równym krokiem nacierają na siebie, ponad nimi zaś unosi się dużych rozmiarów rakiet bojowa. Mimo całej swej okazałości scena wojny trochę męczy chaosem i powtórkami. Wśród obrazów zbiorowych zdecydowanie lepiej wypadają wcześniejsze sceny z ludem (z rytmicznym skandowaniem chóru). Choć w spektaklu nie ma tańca, ważną rolę odgrywają tu układy ruchowe autorstwa Janiny Niesobskiej – zarówno te rozpisane na zespół, jak również na pary partnerujących sobie aktorów (np. Rozamunda i Byczysław, Ubu i Ubica).

Trzeba przyznać, że w realizacji bytomskiego *Ubu króla* dobrze spisał się cały zespół Opery Śląskiej, z orkiestrą pod batutą Jurka Dybała na czele. Jej stały skład zasilila dodatkowo usytuowana na balkonie bytomska orkiestra wojskowa, która w wielu fragmentach wybijała się na plan pierwszy, precyzyjnie sygnalizując określone zwroty akcji. Zaslugą reżysera inscenizacji jest natomiast fakt, że libretto służy tu nie tylko wyrażaniu muzycznych treści, ale zyskuje samodzielną wartość i jako brawurowo opowiedziana historia bez reszty wciąga widza.

1-06-2016

Opera Śląska w Bytomiu  
Krzysztof Penderecki  
**Ubu Król**  
libretto: Jerzy Jarocki i Krzysztof Penderecki (na podstawie sztuki Alfreda Jarry'ego *Ubu Król, czyli Polacy*)  
reżyseria i scenografia: Waldemar Zawodziński  
kierownictwo muzyczne: Jurek Dybał  
choreografia, ruch sceniczny: Janina Niesobska  
kostiumy: Maria Balcerak  
przygotowanie chóru: Krystyna Krzyżanowska-Loboda  
obsada: soliści, chór, balet i orkiestra Opery Śląskiej pod dyktando Jurka Dybała  
premiery: 3.04.2016

TAGI: [Waldemar Zawodziński](#), [Krzysztof Penderecki](#), [Alfred Jarry](#), [Bytom](#), [Opera Śląska](#),



### SKOMENTUJ

Autor  lub zaloguj się

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE ( 0 )

### POWIĄZANE TEATRY

Opera Śląska

### PRZECZYTAJ TEŻ

Magdalena Figzał-Janikowska  
Kryminalne zagadki opery

Magdalena Tarnowska  
Marzenia się spełniają

Magdalena Tarnowska  
Gra o tron

Magdalena Figzał-Janikowska  
Zielona Gęś przedstawia

Henryk Mazurkiewicz  
Kronika przebudzenia

Magdalena Figzał-Janikowska  
Viva la guerra!

### KALENDARIUM

**22** III 2024  
Festiwal Sztuki Aktorskiej „Teatropolis” II edycja

**26** IV 2024  
Łódzkie Spotkania Baletowe XXVII edycja

### BĄDŹ NA BIEŻĄCO

